

## Dekameron 2020

Monika Miżołębska

### DROGA

Obraz Maksymiliana Gierymskiego *Patrol powstańczy* znajdujący się w kolekcji MNW, należy do podręcznikowego kanonu ilustracji dziejów Polski, a jego reprodukcja niezmiennie towarzyszy omówieniu tematu Powstania Styczniowego. Płótno powstało w 1873 roku - dekadę po zrywie niepodległościowym, którego autor obrazu był uczestnikiem i na rok przed śmiercią malarza na gruźlicę. Czy jest to powracające, uparte wspomnienie wydarzeń, które zmieniły życie artysty, podobnie jak czas epidemii zmienił nas, którzy jej doświadczyliśmy? A może stanowi symboliczne rozliczenie z przeszłością?

Tytułowi powstańcy zajmują na obrazie niewiele miejsca. Skromny, czteroosobowy patrol wyruszył na zwiad. Drobne sylwetki jeźdźców, ubranych w brunatne stroje, stapiają się z poszarzałym krajobrazem. Na piaszczystej drodze spotkali wiejskiego włóczęgę, który bez pośpiechu odpowiada na ich pytania. Odwrócony tyłem do widza, odwraca twarz w lewo. Za jego ruchem podążają spojrzenia jeźdźców, wykręcają głowy, patrzą z niepokojem. Z daleka ich twarze pozostają nieczytelne, jednak gesty, dłonie nerwowo poszukujące broni, ciała przykurczone w napięciu, kontrastują ze spokojnym zarysem pleców bosego wędrowca. Narodowe zrywy nie dotyczą tułacza, za chwilę ruszy w dalszą, własną drogę. Jeden z powstańców oddala się w tumanie kurzu, by powrócić do oddziału, mającego jako kilka niewyraźnych plamek na horyzoncie i przekazać dowódcy zdobyte informacje.

Ta mało imponująca scena rozgrywa się wśród rozległej przestrzeni ubogiego krajobrazu. Większą część płótna wypełnia droga, biegnąca

ukosem przez piaszczystą równinę i chuderlawe zarośla. Mizerne kępy traw i drzew zmagają się z nieurodzajnym podłożem, walczą o życie z piaskiem i kurzem. Wyblakły kolor drogi znajduje odbicie w jałowej barwie przestrzeni nieba. Niebo zasnuwane jest chmurami, jednak pozbawione dramatyzmu – nijakie, puste i jednostajne. Trudna do określenia jest nawet pora roku – rośliny, choć niepozbawione liści, nie mają jednak w sobie siły życia.



Odsonięta, szara przestrzeń piaszczystej drogi i nieba osacza pozostałych na drodze mężczyzn. Głowy skierowane w lewo zapowiadają nadejście nieprzyjaciela. Wróg pozostaje niewidoczny, jednak strach przed nim jest równie przytłaczający jak pustka pejzażu. Rachityczne drzewa i kępy traw nie dają cienia ani zasłony, nie będą barykadą walczących ani ich kryjówką. Czy dowódca oddziału zdecyduje się podjąć walkę, czy może spróbuje jej uniknąć? Poprowadzi swoich żołnierzy dalej, w nieustającą, niekończącą się ucieczkę przed przeważającym przeciwnikiem? Droga na obrazie Maksymiliana Gierymskiego jest czymś bezkresnym – jak niezatrzymany czas, jak zapis ludzkich losów. Jej początek pozostaje

niewidoczny, poza granicą horyzontu, leniwie przemierza płótno i wybiega do przodu, poza przestrzeń obrazu, w stronę widza. Bury piasek leży przed nami, na wysokości naszego wzroku – to my, patrzący, stoimy na tej drodze.